



WYPLYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prażmów, tel 227270595; parafia.prazmow.pl

Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

16 NIEDZIELA ZWYKŁA

19 lipca

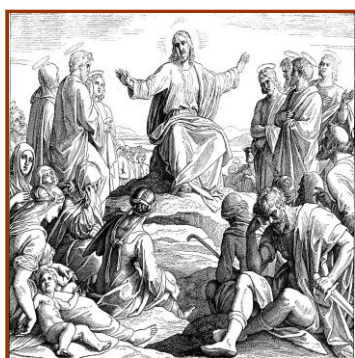
192'15



LITURGIA SŁOWA

Czyt. I: Jr 23,1-6;* Ps 23,1-6* Czyt. II: Ef 2,13-18;

Ewangelia: **Mk 6,30-34**



Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli Mu wszystko, co działali i czego nauczali. A On rzekł do nich: Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco. Tak wielu bowiem przychodziło i odchodziło, że nawet na posiłek nie mieli czasu. Odpłynęli więc łodzią na miejsce pustynne, osobno. Lecz widziano ich odpływających. Wielu zauważyło to i zbiegli się tam pieszo ze wszystkich miast, a nawet ich uprzedzili. Gdy Jezus wysiadł, ujrzał wielki tłum. Zlitował się nad nimi, byli bowiem jak owce nie mające pasterza. I zaczął ich nauczać.

Oto słowo Pańskie.

JEZUS – PRAWDZIWY PRZYJACIEL

Dobry Bóg po stworzeniu świata i człowieka siódmego dnia odpoczął, ukazując od początku, że czas ma wymiar sakralny. Nasi prarodzice rozpoczynali swoją rajska egzystencję od odpoczynku, który polegał nie tylko na braku pracy lecz na kontemplacji dopiero co stworzonego, dziewiczego świata. Można to porównać do sytuacji, gdy znajdziemy się w miejscu wyjątkowo pięknym: szczyt góry, brzeg morza, jezioro o zachodzie słońca, słowem – jakiś niezwykły widok, który nas porywa i zachwyca. Nie możemy oderwać oczu, rozglądamy się dookoła, chcąc nasycić się tym niezwykłym przeżyciem. Czasem w takich okolicznościach nawet niewierzący szepnie: „Boże jak tu pięknie”.

Przychodzimy w tę wakacyjną niedzielę na Najświętszą Eucharystię, by podziwiać widoki duchowe, bo przecież prawdą jest to, co powiedział autor Małego Księcia, że „najważniejsze jest niewidoczne dla oczu”. Chcemy

zapatrzeć się w to co niewidzialne i spotkać Tego, który jest miłością. Słyszymy w dzisiejszej Ewangelii, że gdy Jezus zobaczył wielki tłum ludzi zdjęła Go litość nad nimi. Dlaczego Pan uzalił się nad ludźmi, którzy do Niego przyszli? Byli bowiem jak owce nie mające pasterza.

Każdy z nas doświadcza takiej sytuacji: czujemy się nieraz zagubieni, przybici i smutni. W takich chwilach potrzebujemy kogoś, kto nas wysłucha i zrozumie, kto swoją życzliwą i wrażliwą obecnością przyniesie ulgę w ciężkim doświadczeniu. Dlatego mówi księga Mądrości Syracha: „Wierny przyjaciel potężną obroną, kto go znalazł, skarb znalazł. Za wiernego przyjaciela nie ma odpłaty ani równej wagi za wielką jego wartość. Wierny przyjaciel jest lekarstwem życia” (Syr 6, 14-16). Nie chodzi tu o przyjaciela w potocznym rozumieniu tego słowa. Kiedyś pewna starsza pani podczas obchodów pięćdziesięciolecia małżeństwa powiedziała: „Mój mąż to wspaniały przyjaciel. Nigdy się na nim nie zawiodłam”. W tym znaczeniu przyjacielem może być mąż, żona, ojciec, matka, brat, siostra, nauczyciel, katecheta, kolega, koleżanka... Błogosławionego Jana Pawła II nazywano przyjacielem młodych. Dlaczego? Bo rozumiał ludzi młodych. Patrzył na nich z wrażliwością i zrozumieniem. Stawiał wymagania a jednocześnie pokazywał drogę, jak dobry pasterz, który wie czego potrzebują jego owce.

Ewangelista Marek napisał, że Jezus ulitował się nad zagubionymi ludźmi, którzy byli jak owce bez pasterza i „zaczął ich nauczać”. Pierwszym darem Dobrego Pasterza jest słowo. Święty Paweł mówi, że „wiera rodzi się z tego, co się słyszy” (por. Rz 10,17). Bez wiary człowiek jest zagubiony i znękany, chociaż często na zewnątrz udaje pewnego siebie i zadowolonego. Jezus patrzy w serce i zna najgłębsze tajemnice i wie, co w człowieku jest ukryte. Mówi do nas, bo nas kocha. A nawet jeśli Jego słowa są czasem raniącą prawdą wyrzutów sumienia, to przecież po to, aby nas uzdrowić mocą swego miłosierdzia.

Człowiek żeby mógł żyć i rozwijać się potrzebuje relacji, akceptacji, zrozumienia. Nie zawsze jednak grupa rówieśnicza zapewnia prawdziwą przyjaźń. Posłuchajmy świadectwa Dominika z Bytomia: „Kiedyś nie żyłem po chrześcijańsku. Wiele razy robiłem coś wbrew własnej woli, ponieważ zbyt bardzo zależało mi na docenieniu przez moją grupę rówieśniczą. Ludzie, z którymi przebywałem powodowali, że w moim sercu rodziło się wiele złych myśli i odczuć. Przez nich nie mogłem pokazać swojego prawdziwego „ja”, ponieważ odrzuciliby mnie. Znajomi górowali w moim życiu. Robiłem to, co oni chcieli. Piłem alkohol, paliłem papierosy i wagarowałem. W pewnym momencie mojego życia zacząłem wątpić, czy istnieją prawdziwi przyjaciele, którzy zaakceptują mnie takiego jakim jestem w głębi duszy. Zacząłem obwiniać Boga za to, co dzieje się w moim życiu. Myślałem, że mnie odrzuci za to, co zrobiłem. Sprawiało mi to ogromny ból i powodowało wściekłość wobec Boga, a przede

wszystkim wobec samego siebie. Brakowało mi sił, a moi ‘przyjaciele’ zajmowali się swoimi sprawami, które były mniej wartościowe niż pomoc człowiekowi w potrzebie”. Dalej Dominik opisuje jak rozpoczął przygotowanie do bierzmowania, idąc na pierwsze spotkania z przymusu ponieważ „mama kazała”. Po pewnym czasie zauważył następującą w nim przemianę. Czuł się coraz lepiej wśród młodych, którzy wierzyli w Chrystusa. Pod koniec przygotowania pojechał na rekolekcje, które – jak sam mówi: „zapamiętam do końca życia, bo tam poznałem najważniejszą Osobę w moim życiu. JEZUSA! Moje serce zrobiło się gorące i czułem jakby Ktoś mnie otulał i mówił, że mnie wyciągnie z tego upadku, w którym tkwię. W pewnym momencie jedną nogą tkwiłem w niebie lecz drugą w otchłani piekieł. Po tygodniu od czasu rekolekcji zaproszono mnie na modlitwę wspólnotową. Ta modlitwa sprawiła, że Bóg zaczął działać. Jezus wyciągnął mnie z moich mroków i sprawił, że zaprosiłem go do mojego życia. Zaprażyłem Jego obecności ze wszystkich sił. Napełnił mnie swoim Duchem Świętym, Miłością, Światłem i Pokojem. Wtedy dokonało się moje uzdrowienie. Wiedział, co jest mi najbardziej potrzebne. Dał mi prawdziwych przyjaciół, którzy kochają mnie takim jakim jestem i akceptują w pełni” (Krystyna Chałas, Młodość jaką znamy i nie znamy, Lublin 2012,62).

Jezus jest wiernym Przyjacielem, który nigdy nas nie zawodzi. Podczas Ostatniej Wieczerzy powiedział do swoich uczniów i do każdego z nas: „Już was nie nazywam sługami /.../ lecz przyjaciółmi”. Jak często chrześcijanie również młodzi zatrzymują się na poziomie służby czyli formalnego wypełniania nakazów wiary. Jestem w porządku, bo „zaliczyłem” Msze niedzielną i przyjąłem bierzmowanie. Trzeba jak Dominik zaprzyjaźnić się z Jezusem. Zaprosić Go do swojego życia i oddać Mu siebie do dyspozycji. Imię Dominik znaczy „Należący do Pana”. To imię prawdziwej przyjaźni, które duchowo nosi każdy z nas od chwili Chrztu. Należę do Pana, bo On oddał za mnie swoje życie. Należę do Pana, bo On mnie kocha i rozumie. Należę do Pana – bo jest wiernym Przyjacielem, który mnie nigdy nie zawiedzie.

Z NAUCZANIA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II



Każdego dnia pielgrzymuję w duchu do szpitali i domów opieki, gdzie przebywają ludzie w każdym wieku i z wszystkich środowisk społecznych. Chciałbym spotkać się zwłaszcza z pacjentami, ich rodzinami i personelem sanitarnym. Te miejsca są jak gdyby sanktuariami, w których ludzie mają udział w paschalnym misterium Chrystusa. Nawet człowieka najmniej refleksyjnego skłaniają one do zastanowienia się nad własnym życiem i jego sensem, nad przyczyną zła, cierpienia i śmierci. Dlatego właśnie ważne jest, aby nigdy nie zabrakło w tych instytucjach wyrazistej

i kompetentnej obecności osób wierzących. /.../ Drodzy bracia i siostry, bądźcie zawsze gotowi zwiastować ewangelię życia i nadziei oraz dawać o niej świadectwo. Głoście, że Chrystus pociesza wszystkich, którzy doznają niedostatku i zmagają się z trudnościami; jest mocą tych, którzy nieustraszenie pracują, aby zapewnić wszystkim lepsze warunki życia i ochrony zdrowia”.

(Św. Jan Paweł II, Orędzie na IX Światowy Dzień Chorego)

ŚWIĘTA MARIA MAGDALENA



Według biblijnej relacji Maria pochodziła z Magdali - "wieży ryb" nad Jeziorem Galilejskim, ok. 4 km na północny zachód od Tyberiady. Jezus wyrzucił z niej siedem złych duchów (Mk 16, 9; Łk 8, 2). Odtąd włącza się ona do grona Jego słuchaczy i wraz z innymi niewiastami troszczy się o wędrujących z Nim ludzi. Po raz drugi wspominają o niej Ewangelisci pisząc, że była ona obecna podczas ukrzyżowania i śmierci Jezusa (Mk 15, 40; Mt 27, 56; J 19, 25) oraz zdjęcia Go z krzyża i pogrzebu. Maria Magdalena była jedną z trzech niewiast, które udały się do grobu, aby namaścić ciało Ukrzyżowanego, ale grób znalazły pusty (J 20, 1). Kiedy Magdalena ujrzała kamień od grobu odwalony, biblijnej

relacji Maria pochodziła z Magdali - "wieży ryb" nad Jeziorem przerażona, że Żydzi zbezczeszili ciało ukochanego Zbawiciela, wyrzucając je z grobu w niewiadome miejsce, pobiegła do Apostołów i powiadomiła ich o tym. Potem sama wróciła do grobu Pana Jezusa. Zmartwychwstały Jezus ukazał jej się jako ogrodnik (J 20, 15). Ona pierwsza powiedziała Apostołom, że Chrystus żyje (Mk 16, 10; J 20, 18). Dlatego też jest nazywana *apostola Apostolorum* - apostołką Apostołów, a Kościół przez długie stulecia recytował w jej święto uroczyste wyznanie wiary. Wschód i Zachód, oddając hołd Magdalenie, obchodzą jej pamiątkę tego samego dnia - 22 lipca. Nie wiemy, co św. Łukasz miał na myśli, kiedy napisał o Marii Magdalenie, że Pan Jezus wypędził z niej siedem złych duchów. Św. Grzegorz I Wielki utożsamiał Marię Magdalенę z jawnogrzesznicą, o której na innym miejscu pisze tenże Ewangelista (Łk 7, 36-50), jak też z Marią, siostrą Łazarza, o której pisze św. Jan, że podobnie jak jawnogrzesznica u św. Łukasza, obmyła nogi Pana Jezusa wonnymi olejkami (J 11, 2). Współcześni bibliści, idąc za pierwotną tradycją i za ojcami Kościoła na Wschodzie, uważają jednak, że imię Maria miały trzy niewiasty nie mające ze sobą bliższego związku. Dotąd tak w liturgicznych tekstach, jak też w ikonografii Marię Magdalенę zwykło się przedstawiać w roli Łukaszowej jawnogrzesznicy, myjącej nogi Pana Jezusa. Najnowsza reforma kalendarza liturgicznego wyraźnie odróżnia Marię Magdalенę od Marii, siostry Łazarza, ustanawiając ku ich czci osobne dni

wspomnienia. Marię Magdalenę nieraz utożsamiano także z Marią Egipcjanką, nierządnicą (V w.), która po nawróceniu miała żyć jako pustelnica nad Jordanem. Kult św. Marii Magdaleny jest powszechny w Kościele tak na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Ma swoje sanktuaria, do których od wieków licznie podążają pielgrzymi. W Efezie pokazywano jej grób i bazylikę wystawioną nad nim ku jej czci. Kiedy zaś Turcy zawładnęli miastem, jej relikwie miały zostać przeniesione z Efezu do Konstantynopola za cesarza Leona Filozofa (886-912). Kiedy krzyżowcy opanowali Konstantynopol (1202-1261), mieli przenieść relikwie Marii Magdaleny do Francji, do Vezelay, gdzie do dnia dzisiejszego doznają czci. We Francji jest jeszcze jedno sanktuarium św. Marii Magdaleny, w La Saint Baume, gdzie według legendy miała mieszkać przez 30 lat w jaskini jako pustelnica i pokutnica, kiedy ją w dziurawej łódce na pełne morze wywieźli Żydzi. (www.brewiarz.pl)

Z OGŁOSZEŃ

- ❖ **Dziękuję mieszkańcom** Nowego Prażmowa od Łosia do wiaduktu za posprzątanie kościoła i ofiarę na kwiaty. Proszę mieszkańców Nowego Prażmowa z pozostałej części ul. Głównej i Leśnej o przygotowanie kościoła na przyszłą niedzielę.
- ❖ Z naszej wspólnoty parafialnej odszedł do pana **Ś.P. Andrzej Pawlak** (l. 54) z Wągradna. Pogrzeb odbył się wczoraj. *Wieczny odpoczynek....*

MSZE ŚW. w tym tygodniu:

Poniedziałek - 7⁰⁰, Wtorek - 7⁰⁰ ; Środa - 18⁰⁰;
Czwartek - 18⁰⁰; Piątek - 18⁰⁰; Sobota - 18⁰⁰